26. Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów
KOLOSY (za rok) 2023

DUŻA SALA
Polsat Plus Arena Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 8
wstęp wolny

PIĄTEK, 22 marca 2024 roku
FOTOPLASTYKON & NOMINACJE DO KOLOSÓW: WYCZYN, ŻEGLARSTWO

Prowadzący: **Dariusz Podbereski**

11:00–11:05
OTWARCIE 26. OSPŻiA oraz KOLOSÓW (za rok) 2023

11:05–13:20
BLOK I | FOTOPLASTYKON

Piotr Bejrowski, Dominik Wieczorkiewicz
Muzungu na hulajnodze. Jeziora Wiktorii – Tanganika siłami własnych mięśni

W językach bantuskich różne warianty słowa muzungu oznaczały dawniej wędrowca. Dzisiaj odnoszą się do białych obcokrajowców. Do Piotra Bejrowskiego i Dominika Wieczorkiewicza muzungu pasowało w obu znaczeniach. Zaprawieni w dalekich podróżach (każdy z osobna), Piotr i Dominik przejechali przez Ugandę, Rwandę, Burundi i Kenię na… hulajnogach! Pokonali w ten sposób tysiąc kilometrów, z czego osiemset pomiędzy dwoma największymi afrykańskim jeziorami: Wiktorii i Tanganiką. Znaleźli się też w regionie Kigezi znanym z występowania goryli górskich, na Wyspach Ssese oraz parkach narodowych Jeziora Mburo i w burundyjskim Rusizi. W 150. rocznicę śmierci Davida Livingstone'a dohulali też nad rzekę Mugere pod Bużumburą, gdzie sławny Szkot, w towarzystwie Henry'ego Stanleya, dotarł jako pierwszy biały człowiek. Po drodze osobliwy środek transportu Piotra i Dominika budził duże zainteresowanie wśród miejscowych. Być może właśnie dlatego Dominik założył w kenijskim Kisumu… szkołę jazdy na hulajnodze!

Adrianna Jarczyk
Wprawka do Nilu - Spływ Wisły Kajakiem

Podczas pobytu w Egipcie, Ada Jarczyk wynajęła kajak i przepłynęła nim kawałek Nilu. Ujrzała okolice Kairu z innej, pociągającej perspektywy i od tej pory myśli o pokonaniu całego

egipskiego odcinka wielkiej rzeki. W ramach przygotowań postanowiła zmierzyć się najpierw z rodzimą królową rzek i w trzy tygodnie przepłynęła cały żeglowny, liczący 942 kilometry odcinek Wisły. Przyjazny, czasem trudny i wymagający kondycyjnie dla osoby zdobywającej dopiero kajakarską wprawę. Największą niespodzianką po drodze okazał się wyłowiony przez nią list w butelce.

Katarzyna Augustyn
Kirgistan – w cieniu niebiańskich gór

Nieraz w jednej podróży kumuluje się to, co najlepsze. Katarzyna Augustyn, miłośniczka republik poradzieckich, górzystych terenów i pieszych wędrówek wyruszyła do Kirgistanu w ulubionym towarzystwie męża Norberta i syna Juliana. Na miejscu odnaleźli to, o czym marzyli: hipnotyzujące krajobrazy, tabuny dzikich koni, uśmiechniętych ludzi o odmiennej, nomadycznej duszy. Pokonali 2,5 tys. kilometrów marszrutkami, współdzielonymi taksówkami i niezwyczajnym, bo płatnym autostopem. Wskakiwali też na grzbiet koni, pędzili przez górskie łąki w kierunku ośnieżonych szczytów i docierali do mieszkańców położonych wysoko w górach jurt. Znaleźli się na największym w Kirgistanie targu zwierząt i obserwowali mecz kokboru – tradycyjnej drużynowej gry rozgrywanej konno, w której zamiast piłki używa się martwej kozy. Czasem sami stawali się lokalną atrakcją. Przez cały czas próbowali także dociec, ile prawdy kryje się w stwierdzeniu bohatera jednego z filmów kirgiskiego reżysera Nurbeka Egena: „Kirgiz rodzi się Kirgizem, żyje jak Rosjanin, a umiera jak Arab”.

Piotr i Jolanta Przezdzieccy
Ku Karaibom. Katamaranem po słońce

Ich największa żeglarska przygoda trwała pięć lat, choć gdyby sięgnąć do samych początków – nawet trzydzieści. Punkt zwrotny nastąpił w chwili, kiedy Jolanta i Piotr Przezdzieccy zdecydowali się kupić swój pierwszy katamaran. Przez sześć kolejnych lat pracowali wspólnie w weekendy i wakacje, żeby doprowadzić go do należytego stanu. W 2018 roku w końcu ruszyli kanałami z Gdańska do Morza Śródziemnego. I dalej, na Wyspy Kanaryjskie, gdzie ich łódź uległa zniszczeniu, kończąc żywot na rafie nieopodal portu. Na miejscu kupili więc swój drugi sfatygowany, pięćdziesięcioletni katamaran, który z czasem zyskał drugą młodość i ważne usprawnienia. Piotr i Jolanta dotarli nim m.in. do Wysp Zielonego Przylądka. W minionym roku wyruszyli w swój najdalszy rejs: ku Karaibom… i kolejnym perypetiom.

13:20–13:40 | PRZERWA

13:40–15:55
BLOK II | FOTOPLASTYKON

Magda Jończyk
Wokół Nanga Parbat: góry i ludzie

Fotografka od przeszło dziesięciu lat związana z Himalajami, Magda Jończyk, skupia się na mieszkańcach wysokogórskich, odizolowanych regionów. Nawiązuje z nimi przyjaźnie i osobiste relacje. W jej obiektywie i relacjach Szerpowie nigdy nie będą po prostu tragarzami. Będą ludem o bogatej kulturze i ludźmi o własnych historiach. Tym razem dzięki Magdzie znajdziemy się w północnym Pakistanie, a kanwą opowieści będzie jej wymarzona wędrówka dookoła pasma Nanga Parbat. Magda przemierzyła drogę ze wsi Tarashing przez przełęcze Mazeno (5358 m) oraz Karo La (5050 m) do doliny Diamir. Wędrówka w tym rejonie oznaczała pokonywanie trudnego terenu poza szlakami, w okolicach lodowców oraz długie podejścia osuwającymi się zboczami i znaczne przewyższenia. Przede wszystkim jednak dała możliwość spotkania ludzi, którzy swoją pracą wspierają wysokogórskie przedsięwzięcia. Usłyszymy o tym, jak zyskująca popularność turystyki w najwyższych górach świata zmienia ich życie i mentalność.

Anna Sołoninko
Kosowo i Serbia – podróżowanie wbrew stereotypom

Powroty w jeden rejon mogą zmienić się w cenną życiową podróż. Anna Sołoninko od ponad dwudziestu lat regularnie odwiedza Bałkany, po których przejechała prawie dziesięciokrotność równika. Serbię i Kosowo zna od podszewki, a mimo to od lat 90. przed każdą podróżą słyszy to samo ostrzeżenie: „Nie jedź, to niebezpieczne”. Jeszcze częściej słyszy je podczas napięć na granicy serbsko-kosowskiej, kiedy media straszą wojną w regionie. Jej obraz tych miejsc to suma własnych doświadczeń i lat kontaktów z ich mieszkańcami. Relacja Anny Sołoninko będzie więc opowieścią o gościnności ludzi i nieoczywistej przyrodzie, ale też o obawach serbskich i kosowskich dzieci oraz problemach ekonomicznych tamtych stron. Czy Serbowie z Miasta Diabła jeżdżą do Kosowa? Czy w Belgradzie kochają Wielkiego Brata i kto nim jest? Na te i inne pytania usłyszymy odpowiedzi wolne od stereotypów.

Marek Kapołka, Małgorzata Rzepecka
W dzicz i lód - wyprawa jachtem „Join Us" na wschodnią Grenlandię

Wschodnie wybrzeże Grenlandii to jedno z najbardziej spektakularnych i dzikich miejsc w Arktyce. Zimne prądy sprawiają, że lód utrzymuje się tam do późnego lata, a mieszkańcy nielicznych inuickich osad przez większość roku żyją odcięci od świata. W trakcie blisko

dwumiesięcznej, czteroetapowej wyprawy, zmieniająca się załoga jachtu "Join Us" dotarła do bezludnych fiordów Mikis i Kangerlussuaq. Kilkukrotnie pokonała wody cieśniny Duńskiej i eksplorowała fiordy w okolicy Tassilaq. Poszczególne etapy oznaczały wymagającą żeglugę wśród pól lodowych i arktycznej mgły. Dały też okazję, by odwiedzić pięć z sześciu zamieszkałych osad w tym regionie. W pobliżu jednej z nich Inuici polowali akurat na orki. Załogantom udało się nawet zabawić na miejscowej imprezie urodzinowej w wioskowej dyskotece. W ciągu całej wyprawy „Join Us" przepłynął łącznie 2077 mil morskich.

Aleksandra Kabelis, Piotr Biankowski
Pływacy o dzielnych sercach

Piotr Biankowski i Aleksandra Kabelis pływają w wodach, do których gros pływaków nawet by nie weszło: specjalizują się w długodystansowym pływaniu na wodach otwartych zgodnie ze światowymi zasadami *open water* - bez wsparcia zewnętrznego i bez pianek ocieplających. Na koncie mają również niejeden medal w ekstremalnym pływaniu lodowym. Aleksandra Kabelis może się poszczycić przepłynięciem z Gdyni do Helu. W lipcu 2023 roku para pływaków pokonała wpław największe naturalne jezioro Anglii, Windermere. Miesiąc później podjęli podwójną próbę przepłynięcia 34-kilometrowego Kanału Catalina w Los Angeles, w wyzwaniu, któremu towarzyszyła ważna zbiórka charytatywna.

15:55–16:15 | PRZERWA

16:15–18:30
BLOK III | FOTOPLASTYKON

Mateusz Wrazidło
Roraima – powrót do źródeł

To spotkanie z Roraimą stanowiło zarazem uzupełnienie i zamknięcie osobistej historii, która dla Mateusza Wrazidło rozpoczęła się niemal 20 lat temu. "Zaginione Światy" Wyżyny Gujańskiej fascynowały go od wczesnej młodości i z czasem stały się przedmiotem jego eksploracyjnej i naukowej obsesji. We wrześniu 2019 roku po wielodniowej przeprawie przez nietknięte lasy deszczowe Gujany, Mateuszowi wraz z zespołem udało się stanąć pod północną ścianą Roraimy (wyprawa przyniosła mu później Kolosa w kategorii Podróże). Wtedy też poczuł, że jest gotów doświadczyć swojej góry w bardziej osobisty sposób, idąc klasyczną drogą na szczyt płaskowyżu śladem XIX-wiecznych badaczy. Okazja ku temu nadarzyła się w kwietniu zeszłego roku. Kolejne spotkanie z Roraimą okazało się ważne także z powodów naukowych: na szczycie płaskowyżu uczestnikom wyprawy udało się zaobserwować nieznany wcześniej w tym miejscu gatunek endemicznej rośliny – jak również

zjawiska, które stawiają pod znakiem zapytania przyszłość tej unikatowej oazy bioróżnorodności.

Witold Palak
W krainie wulkanów i orangutanów. Skuterem przez Sumatrę

W dalekich podróżach spalinowymi jednośladami Witek Palak spędził już kilka lat życia. Wiele dróg zawiodło go w słabo poznane tereny, takich jak ziemie Konyaków w północno-wschodnich Indiach (za tę wyprawę otrzymał swoje drugie wyróżnienie na Kolosach). Tym razem zapalony motocyklista wybrał się na Sumatrę, by mało uczęszczanymi drogami lokalnymi dojechać w rejony najmocniej zrujnowane przez fale tsunami w 2005 roku. Z 5 tys. kilometrów pokonanej trasy znaczną część stanowił przejazd długim na 1770 kilometrów pasmem wulkanicznych gór Barisan. Przez blisko miesiąc, z perspektywy siodełka, Witek poznawał zaplecze wyspy względnie nieskażonej przez masową turystykę i napływowe zwyczaje. Przyglądał się kulturze Bataków na wyspie Samosir i ludu Minangkabau w zachodniej części Sumatry. Pomagał przygotowywać jedzenie do świątecznych ceremonii, uczestniczył w sadzeniu ryżu oraz w trzech tradycyjnych weselach. Szanując lokalne prawo, heroicznie nie wypił ani jednego piwa.

Michał Kochańczyk
Kuba rowerem
Relacja z realizacji projektu zrealizowanego w ramach nagrody WIECZNIE MŁODZI

Wydaje się, że był wszędzie i wszystkiego spróbował. Wytyczał drogi wspinaczkowe w Tatrach, zdobywał szczyty w Andach i Pamirze, wspinał się w Himalajach. Przemierzał Saharę i przepłynął Bałtyk na drewnianej tratwie. Uczestniczył w nagrodzonym Kolosem rejsie przez arktyczne Przejście Północno-Wschodnie na „Lady Danie 44. Wkrótce zostanie także Laureatem Nagrody Specjalnej Kolosów. „Wiecznie młody", wiecznie pogodny. Michał Kochańczyk od dawna nie musi niczego udowadniać, ale tegorocznym objazdem Kuby przypomniał, że nie traci apetytu na świat. Przemierzając na rowerze wschodnią część wyspy, bardzo często zjeżdżał z głównych dróg. Zanurzał się w interior, docierał do odległych plantacji i zatrzymywał się u mieszkańców prowincji. Poznawał Kubę niedostępną dla uczestników tradycyjnych wycieczek turystycznych i przekonał się, że trudna sytuacja ekonomiczna kraju bywa źródłem niespodzianek. Relacja Michała będzie zarazem sprawozdaniem z realizacji projektu sfinansowanego dzięki Nagrodzie im. Aleksandra Doby przez Urząd Miasta Gdyni.

Marzena Celińska

Ku dawnej sile. Rowerem przez Kanadę

Twierdzi, że mogłaby znaleźć wiele powodów, żeby w tę podróż nie pojechać: wiek, słabą znajomość angielskiego, a przede wszystkim osłabienie po zmaganiach z nowotworem. Jednak Marzena Celińska nie spytała swojej fizjoterapeutki, czy może ruszyć w świat. Chciała tylko wiedzieć, kiedy. Przemierzenie Kanady na rowerze miało być spełnieniem jej marzeń. I było! Przejechała 5tyś kilometrów, od Wyspy Vancouver do Toronto, z czego ponad połowę o własnych siłach, pedałując. W Górach Skalistych zmagała się z niską temperaturą i długimi podjazdami. Na preriach, dla odmiany, z gorącem bezludnych przestrzeni. Odwiedzała miejsca, w których zatrzymał się czas. Mijała miasteczka liczące nieraz kilkudziesięcioro mieszkańców. Uczestniczyła też w zjeździe plemiennym Pierwszych Narodów zwanym pow-wow. Wszelkie trudności po drodze były rekompensowane niesamowitymi widokami oraz zaskakującymi spotkaniami z ludźmi. Z tej podróży Marzena Celińska wróciła szczęśliwsza i silniejsza.

18:30–18:45 | PRZERWA

18:45-21:30
BLOK IV | NOMINACJE DO KOLOSÓW: ŻEGLARSTWO, WYCZYN

Dariusz Krowiak
Hayat – Próba lodu. Przejście Północno-Zachodnie

To nie była próba lodu tylko z nazwy. Kapitan Dariusz Krowiak wraz z sześcioosobową załogą obrał za cel legendarne Przejście Północno-Zachodnie: zespół kanałów i mórz arktycznych, łączących ocean Atlantycki z Pacyfikiem. Stalowy jacht Hayat został zaopatrzony w zapas jedzenia na dwanaście tygodni i 19 lipca opuścił port w Halifaksie. W dwa i pół miesiąca załoga pokonała 7tyś mil morskich, z czego znaczną część po niezmiernie wymagających wodach, charakteryzujących się gwałtownymi zmianami wiatrów, silnymi prądami i szybko budującymi się falami. Hart i umiejętności członków wyprawy wystawiały na próbę mielizny, mgły, silne prądy góry i pak lodowy. Zdarzył się też poważny przeciek w kadłubie, który załoga, zdana tylko na siebie, zlikwidowała kładąc jacht na piasku podczas odpływu. Dzięki doświadczeniu starszych i zaangażowaniu młodszych załogantów, tytułową „próbę lodu" ekspedycja zaliczyła wzorowo.

Piotr Sadurski
Drewnianą łodzią po Dunaju - wędrówka wśród arcydzieł

Piotr Sadurski pokonał już niejedną drogę i niejedną rzekę na świecie. Tym razem nie szukał celu podróży w Wenezueli ani Tybecie, tylko wybrał się do sąsiadów, nad Dunaj. Najpierw z właściwym etnografowi zapałem na brzegu Saskiej Kępy zbudował własnoręcznie drewniany lejtak: tradycyjną łódź wiślaną, wyposażoną w wiosła i żagiel. A potem ruszył w stronę bawarskiego Inglostadt i rozpoczął rzeczną wędrówkę. Nie spieszył się. Płynął tak, by dostrzec i przeżyć jak najwięcej. Chłonął piękno Dunaju i z erudycją pasjonata historii doceniał kulturowe bogactwo mijanych miejsc: opactwa, mosty, miejsca pamięci… Przyglądał się też dynamice i funkcjonowaniu samej rzeki – aż do zamierzonej mety w węgierskim miasteczku Halàsztelek. A wiślana łódka? Okazała się być pojazdem magicznym, który pozwolił Piotrowi dotrzeć do niedostępnych miejsc i przestrzeni.

Tomasz Pasiek
Pacyfik-Atlantyk 2023: Pieszo między oceanami

Czy w pierwszą dłuższą pieszą podróż w życiu nie lepiej wybrać się do Przasnysza, a nie od razu na kraniec Ameryki? Takie pytanie Tomasz Pasiek zadawał sobie w pierwszych dniach marszu z chilijskiego Valparaiso nad Pacyfikiem do argentyńskiego miasteczka Ushuaia nad Atlantykiem. Przez 121 dni codziennego marszu przemierzył 3851 kilometrów, od oceanu do oceanu. Od blisko czterdziestu stopni i gryzącego dymu płonących lasów w Chile, do mrozów i huraganowych wiatrów na południu. Z początku zużywał kilkanaście plastrów dziennie, zanim stopy nie pogodziły się z butami. Miał problemy z wałęsającymi się psami. Musiał też planować uzupełnianie zapasów wody. Mimo trudności doceniał wędrówkę. W pieszej drodze czuł się bliżej miejsc i ludzi, niż w poprzednich, autostopowych i rowerowych podróżach po świecie. 8 czerwca, lżejszy o czternaście kilogramów, zameldował się w Ushuai. Jego własny wariant podróży do Przasnysza okazał się wspaniałą przygodą.

Paweł Łokaj
Nowicjusz na oceanie. Samotny rejs przez Atlantyk

Nigdy nie miał styczności z żeglarstwem ani nie uczestniczył w morskim rejsie. Umiejętności pływackich również nie posiadał. Przepłynął jednak samotnie kawał Atlantyku i to na nie byle jakiej jednostce: Paweł Łokaj w swój debiutancki rejs wyruszył wiosłową łodzią „Pianista". Tej, na której Romuald Koperski dotarł w 2017 roku do portu w Scarborough na karaibskiej wyspie Tobago. Paweł obrał identyczny cel i ten sam punkt startu: Wyspy Kanaryjskie. Potem przyszedł czas zmierzyć się z oceaniczną rzeczywistością. W pierwszych dniach dokuczała mu choroba morska. Musiał przyzwyczaić się do funkcjonowania w nieustannym rozkołysie, który utrudniał nawet banalne czynności. Prawdziwe trudności przyszły później : stracił część pitnej wody, zmagał się z falami, które nieraz zalewały całe wnętrze łodzi. Poważnie uszkodzony został ster, co mogło przedwcześnie zakończyć

wyprawę. Były też momenty morskiej ciszy i spotkania z morskimi stworzeniami. W przedostatni dzień „Pianista" zgubił uszkodzony wcześniej ster, przez co rejs zakończył się we właściwym kraju, ale niewłaściwym porcie: w Guayaguayare na Trynidadzie.

Julita Ilczyszyn
Biegi pustynne na pięciu kontynentach

Wuefistka po operacji kolana, Julita Ilczyszyn, założyła sobie zdobycie tytułu Wielkiego Pustynnego Szlema jako pierwsza Polka. Rozpędziła się na tyle, że zdobyła ten tytuł w wersji Plus, jako pierwsza Europejka. Oznacza to, że przebiegła pięć pustynnych ultramaratonów na pięciu kontynentach. Każdy z nich był podzielony na sześć etapów i liczył łącznie 250 kilometrów. W sumie Julita przebiegła po pustyniach 1250 kilometrów, na każdej zużywając do cna parę butów. Poszczególne biegi miały swoją bezlitosną specyfikę. Na pustyni Namib dobowa amplituda temperatur przekraczała 50 stopni Celsjusza. Pustkowia w Gruzji męczyły ulewami. Atakama w Ameryce Południowej była najsuchsza, a jednak z fragmentem lodowatej rzeki do pokonania w bród. Antarktyda – najzimniejsza. Biegaczom ciążyły dodatkowo ich plecaki, zawierające m.in. w żywność i produkty medyczne. Organizator zapewnia jedynie wodę, namiot oraz wyznaczoną trasę. Czy przy szalonym wysiłku można jeszcze docenić surowe piękno przemierzanych miejsc? Wygląda na to, że tak…

SOBOTA, 23 marca 2024 roku
NOMINACJE DO KOLOSÓW: PODRÓŻE, WYCZYN & FINAL (I)

Prowadzący: **Włodek Raszkiewicz**

10:00–11:40
BLOK V |NOMINACJE DO KOLOSÓW: PODRÓŻE/WYCZYN

Jędrzej Józefowicz, Piotr Kilian
Wiadomość z Grenlandii, czyli jak przeszliśmy zimą Arctic Circle Trail

W marcu 2023 roku Jędrzej Józefowicz i Piotr Kilian wylecieli na Grenlandię, żeby zmierzyć się ze szlakiem Arctic Circle Trail w wersji zimowej. Byli już sprawdzonymi piechurami. Jędrzej maszerował z Lourdes do Santiago de Compostela oraz z Polski do Rzymu, a Piotr przeszedł na wskroś Beskidy i Narodowy Szlak Izraelski. Ten szlak miał być inny: pierwszy wspólny, pierwszy arktyczny. Na Grenlandii spędzili miesiąc, a trasę między miejscowościami Sisimiut a Kangerlussuaq pokonali dwukrotnie: tam i z powrotem. Raz po raz spotykali po drodze ciekawych ludzi. Przez około 440 kilometrów wędrowali po zamarzniętych jeziorach,

arktycznej tundrze i ośnieżonych wzgórzach. Dotarli również do lądolodu grenlandzkiego. Zapasy ciągnęli na kilkudziesięciokilogramowych saniach – każdy własnych, nawet gdy jedne z nich uległy uszkodzeniu. Co okazało się największym wyzwaniem na szlaku? Mrozy, wiatr czy może chwilowy… brak śniegu?

Michał Miziarski
Kongo problem. Podróż przez serce Afryki

Apetyt na podróż przez Demokratyczną Republikę Konga dojrzewał w Dominice „Dodo" Knitter i Michale Miziarskim od dawna, choć w każdym z osobna. W zeszłym roku postanowili wspólnie przemierzyć drugie największe państwo Afryki, od Kinszasy aż do granicy z Ugandą. Śmiały zamysł przedstawili z wyprzedzeniem miejscowemu przewodnikowi, Obedowi Tuyumvire'owi, który zgodził się towarzyszyć im w drodze. W krótce wyprawa okazała się przygodą dla samego Obeda. W trójkę spłynęli barką i statkiem w górę rzeki Kongo, skąd ruszyli motorami przez zarośnięte drogi lasu deszczowego. Dotarli nimi aż do ugandyjskiej sawanny. W podróży przez kraj pełen martwych krokodyli, zalanych dróg i plastikowych krzeseł, łapówkarzy w mundurach i ludzi o wielkim sercu, Dominika i Michał próbowali przekonać się, jak wygląda słabo udokumentowane zwykłe życie Kongijczyków. Po drodze nie brakło wzlotów i upadków – szczególnie na wybojach. W ciągu czterdziestu dni przekonali się także, jak przechodzi się malarię, jak wygląda spotkanie z liderem ugrupowania partyzanckiego i co ceni sobie królowa leśnej społeczności Kitawara.

Ewa Chwałko
Pod niebem obcych bogów. Samotne przejście Gór Skandynawskich

Ta samotna podróż wzdłuż największego półwyspu europejskiego rozpoczęła się 2 czerwca 2023 r., kiedy stojąc na przylądku Nordkapp, Ewa Chwałko odwróciła się plecami od Oceanu Arktycznego i pomaszerowała na południe. Przez 105 dni pokonała 2900 kilometrów i ponad 24 500 metrów przewyższeń. Mimo astronomicznego lata, doświadczyła wszystkich pór roku i każdej możliwej pogody. Gdy 14 września stanęła na mecie przy latarni morskiej w Lindesnes, wiedziała, że niezwykła wyprawa szlakiem reniferów i lapońskich myśliwych się powiodła. Ten szlak miejscowi nazywają Norge på langs, czyli „Norwegia wzdłuż". Ewa Chwałko może go nazwać godnym następcą Łuku Karpat, który przeszła samotnie trzy lata wcześniej. Zeszłoroczne przejście odbyła trudniejszym wariantem trasy z północy na południe, wybieranym przez około jedną piątą wędrowców, którzy się na Norge på langs decydują. W czasie wyprawy nie ominęła najwyższych masywów Gór Skandynawskich ani najwyższych szczytów Finlandii, Szwecji i Norwegii. Opowieść o tym przejściu będzie zarazem opowieścią o Laponii, Saamach i wypasach reniferów. O białych nocach, tundrze i ogromnych pustkowiach.. Nagroda im. Macieja Kuczyńskiego, którą Ewa otrzymała za swój książkowy

debiut, pozwala sądzić, że będzie to dobra opowieść.

11:40–12:00 | PRZERWA

12:00–14:15
BLOK VI | NOMINACJE DO KOLOSÓW: PODRÓŻE/ WYCZYN

Mateusz Jabłoński
Jak najdłuższą drogą – rowerem dookoła Europy

Późnym latem 2022 roku Mateusz Jabłoński spakował całe życie na rower i ruszył w kierunku Iranu, by po 20 tysiącach kilometrów… nigdy tam nie trafić. Zamiast tego w piętnaście miesięcy rowerowej podróży po Europie i poza nią, przejechał trasę rozciągającą się od Sahary aż za Koło Podbiegunowe. Siedem miesięcy pedałował w samotności, osiem w towarzystwie spotkanej po drodze portugalskiej partnerki. Było to wyprawa przez szesnaście krajów, gdzie wszystko zdawało się mieszać im szyki: od powodzi na pustyni, przez odmowę wizy, aż po niemal kończącą podróż kontuzję. Relacja Mateusza będzie opowieścią o ludziach i ich dobroci, o pięknie natury i jej trudnym charakterze, a przede wszystkim o tym, że życie ma dla nas często lepsze plany niż my sami.

Grzegorz Kędzior
Amerykańska Odyseja Motocyklowa

Plan był jasny: przejechać w ciągu roku przez wszystkie kraje Ameryki Południowej i znaleźć przy tym dość czasu, żeby poznać nieco miejscowe kultury i obyczaje. Elżbieta i Grzegorz Kędziorowie wiedzieli, na co się piszą. Na koncie mieli już kilka motocyklowych, wielotygodniowych eskapad w różnych częściach świata. W kwietniu 2022 roku wyruszyli z kolumbijskiej Kartageny ku symbolicznemu celowi na Ziemi Ognistej: Ushuaia. „Miasteczko na końcu świata" było jednak tylko przystankiem w wielkiej motocyklowej włóczędze. Do punktu startu wracali wschodnią stroną kontynentu, przemierzając kolejne państwa, od Urugwaju po Wenezuelę. Wreszcie przez Wyżynę Gujańską dotarli do Bogoty, dokładnie w 365 dniu podróży.. Tam poczuli, że… wciąż im mało! Zatankowali i ruszyli dalej: przez dziewięć państw Ameryki Centralnej i Północnej wraz Labradorem, Terytoriami Północnymi Kanady i Alaską. Kiedy w końcu zaparkowali pod domem, licznik wskazywał dystans 99 tys. kilometrów. Z amerykańskiej odysei Kędziorowie przywieźli ogrom wspomnień i doświadczeń – oraz przekonanie, że nie znudzą się sobą nawet po półtora roku nieustannego, wzajemnego towarzystwa.

Ania Żak
Motocyklem dookoła Afryki

Czego mogła pragnąć kobieta, która na motocyklu przejechała już sporą część świata? Okazuje się, że przejechać jeszcze więcej! Ania Żak uważała Afrykę za największe czekające ją wyzwanie, a mimo to postanowiła ambitnie objechać cały kontynent i w 396 dni przemierzyła samotnie 60 tys. kilometrów. Jednak jej samodzielna podróż ani nie zaczęła się, ani nie skończyła w Afryce. Na rozgrzewkę Ania pojechała z Polski na Nordkapp przez Finlandię i wróciła drugą stronę przez Szwecję. Właściwą część wyprawy rozpoczęła później, w Maroku. Jej dalsza droga to opowieść o zmaganiach i spotkaniach. O mozolnym zdobywaniu niezbędnych wiz w krajach Afryki Zachodniej i o pomocnych ludziach, których podróżując spotykała na każdym kroku. Niestety wybuch wojny w Sudanie nie pozwolił Ani domknąć zamierzonej pętli i postawił przed nią dodatkowe wyzwanie: do Europy musiała wrócić przez upiornie gorący w tamtym czasie Półwysep Arabski.

Tomasz Sobania
Bieg do Grecji (tam i z powrotem) – 3600 km w 93 dni

Biegacz ekstremalny, który w dwa miesiące potrafi dotrzeć maratonami z Gliwic do Barcelony, szuka już wyzwań uszytych na miarę. W zeszłym roku zbliżające się Igrzyska Europejskie w Krakowie podsunęły Tomaszowi Sobani pomysł biegu po znicz olimpijski, z którym wróci na ceremonię otwarcia. Jeden człowiek zamiast całej sztafety. Znicz ostatecznie przyleciał do Polski samolotem, jednak Tomasz postanowił pobiec i tak: po swój życiowy rekord. Miał obawy o bezpieczeństwo po drodze i niemałe trudności na trasie: walczył z deszczem, zamieciami śnieżnymi, wiatrem, zmęczeniem i kontuzjami. Miał też chwile zwątpienia, czy jego olbrzymi wysiłek służy czemuś większemu. Mimo to biegł dalej, robiąc przerwy na nocleg w podążającym za nim kamperze. Wreszcie dotarł do samego Maratonu, a stamtąd prosto do Aten, gdzie z rąk polskiego ambasadora odebrał wieniec laurowy. Po osiemdziesięciu sześciu maratonach bez jednego dnia przerwy, pętla się domknęła. Tomasz i wieniec dotarli do Stadionu Śląskiego.

14:15–14:35 | PRZERWA

14:35–16:50
BLOK VII | NOMINACJE DO KOLOSÓW: WYCZYN & GOŚĆ SPECJALNY

Agnieszka Dziadek
Japonia. Ostatni etap projektu „Obwód Ziemi na piechotę”

Pasja Agnieszki Dziadek do pieszych wędrówek zaczęła się w 2013 od przejścia dwóch trzecich Głównego Szlaku Beskidzkiego. Przez kolejne 10 lat, unikając dróg, wędrując z plecakiem istniejącymi szlakami lub samodzielnie planowanymi trasami, Agnieszka pokonywała tysiące kilometrów po górach, lasach i bagnach. Przekraczała w bród rzeki i nocowała na dziko w namiocie – chyba że akurat udało jej się trafić do wiaty lub górskiej chaty. W 2020 roku otrzymała Kolosa za przejście trzech największych szlaków amerykańskich, jednak dopiero w minionym sezonie, pokonując autorską trasę od skraju do skraju czterech największych wysp Japonii, osiągnęła swój najśmielszy cel: przejście obwodu Ziemi na piechotę. I pomyśleć, że na świadectwie maturalnym dostała trójkę z WF-u!

Michał Kozok
Australia Siłami Natury

Do tej wyprawy Michał przygotowywał się 9 lat. Najpierw wytyczył zarys trasy przez wszystkie skrajne przylądki kraju oraz najwyższe szczyty każdego stanu i terytorium Australii kontynentalnej. Potem rozmieścił zapasy pożywienia i sprzętu w ponad 70 miejscach. A w końcu… nadmuchał swoją kaczkę Grażynkę, towarzyszkę nagrodzonej Kolosem podróży Siłami Natury przez Amerykę Południową, po czym wyruszył w drogę. Dystans ponad 14 tys. kilometrów, tak jak dawniej, pokonał siłą własnych mięśni. I czego to nie używał po drodze! Jechał rowerem, hulajnogą i na deskorolce. Pływał kajakiem i deską na pagaj, a przez setki kilometrów pchał taczkę i wózek sklepowy. Przechodził przez wezbrane rzeki, bagna i pustynie. Znosił upały i przymrozki. Po ponad 13 miesiącach dotarł w końcu do mety na Przylądku Jork.

Pete Casey – gość specjalny
Wzdłuż Amazonki

Gościem specjalnym najbliższej edycji Kolosów będzie Brytyjczyk Pete Casey, który jako pierwszy w historii, używając jedynie możliwości własnego ciała, pokonał Amerykę Południową ze wschodu na zachód, zaliczając w trakcie trawersu całą Amazonkę. O niezwykłości tej podróży decydują po pierwsze nietypowy kierunek wyprawy: nie z nurtem, a pod prąd największej rzeki świata. Po drugie sposób jej realizacji. Pete pokonał całą trasę na piechotę, bądź wielokrotnie przepływając wpław samą Amazonkę i jej liczne dopływy. W czasie trawersu nie korzystał z żadnych środków transportu, nawet tych napędzanych siłą mięśni, jak kajak czy rower. W wędrówce towarzyszyli mu jedynie lokalni przewodnicy, których wynajmował jako gwarantów bezpieczeństwa w rejonach opanowanych przez bandyckie grupy parające się przemytem, handlem kokainą i rozbojami. Dotarcie do ukrytego w peruwiańskich Andach jeziorka Ticlla Cocha, uznawanego za stałe źródło Amazonki oraz do wulkanicznego szczytu Nevado Mismi, z której spływają pierwsze krople

dające początek „królowej rzek”, zajęło podróżnikowi niemal sześć i pół roku. W wyniku nader częstych utrudnień zakończenie wyprawy nad Pacyfikiem nastąpiło po ponad siedmiu latach od chwili startu z brazylijskiej wyspy Marajó, a więc znacznie później, niż zakładał plan.

16:40–17:00 | PRZERWA

17:00–17:50
FINAŁ (I): Ceremonia wręczenia NAGRODY IM. ANDRZEJA ZAWADY, NAGRODY WIECZNIE MŁODZI IM. ALEKSANDRA DOBY, NAGRODY LITERACKIEJ IM. MACIEJA KUCZYŃSKIEGO, KOLOSA w kategorii: ŻEGLARSTWO oraz nagród okolicznościowych.
Prowadzący: **Kamila Kielar i Dominik Bac**

17:50–18:00 | PRZERWA

18:00–20:50
BLOK VIII | NOMINACJE DO KOLOSÓW: PODRÓŻE

Michał Łukaszewicz, Karolina Gawonicz
Barren Lands Expedition 2023

Karolina Gawonicz i Michał Łukaszewicz, którzy od lat konsekwentnie dokumentują endemiczną faunę w najdalszych zakątkach świata, założyli sobie samodzielną, niezmotoryzowaną przeprawę kanu przez drugą na świecie największą połać niezamieszkałej dziczy: kanadyjskie Barren Lands. Tundrowy bezkres zamierzali przebyć śladami eksploratorów James’a Critchell-Bullocka i Johna Hornby’ego w stuletnią rocznicę ich wyprawy, a także odnaleźć zakopany przez parę Brytyjczyków depozyt filmowy. Za ten śmiały projekt otrzymali w zeszłym roku Nagrodę im. Andrzeja Zawady. Dzisiaj już wiemy, że im się udało. Chociaż wielowątkowa wyprawa kosztowała ich wiele wysiłku, Michał i Karolina nie zamierzają skupiać się w swojej opowieści na trudach i niebezpieczeństwach. Ważniejsze wydają im się historie, które podarowała im kanadyjska ziemia.

Tomasz Owsiany
YVYpóra. Twarze Paragwaju

Za reporterskie opowieści z nieoczywistych stron świata Tomasz Owsiany zgromadził już parę kolosowych nagród i wyróżnień. Tym razem wyruszył do Paragwaju, gdzie skupił się na rdzennej ludności. Jakimi drogami chcą, a jakimi muszą dziś podążać pierwsi mieszkańcy tamtych ziem? Odpowiedzi szukał w suchym Chaco i w resztkach Puszczy Atlantyckiej. Wśród wiejskich pól i na ulicach miast. W domach milionerów, na polach marihuany i na wysypisku

śmieci. Towarzyszył m.in. wspólnotom Aczów, którzy w dwa pokolenia przeszli od kamiennych siekier do smartfonów oraz Mbya Guaraních, żyjących ze zbierania miejskich odpadów. Mieszkał we wspólnotach ludu Ava Guaraní brutalnie wysiedlonych przez sojowych obszarników. Poświęcił sporo uwagi paragwajskiej prowincji oraz bogatym farmerom, potomkom europejskich imigrantów. Dokumentował też jasne i mroczne strony zamkniętej społeczności ortodoksyjnych Mennonitów.

Dagmara, Leszek i Dobrawa Jureccy
Sokotra – Smocza Karawana

Nawet na tak zagadkową i trudno dostępną wyspę jak jemeńska Sokotra można dziś wykupić niszową wycieczkę. Dagmara i Leszek Jureccy postanowili jednak przemierzyć ten ląd na zupełnie innych zasadach. Wraz z ośmioletnią córką Dobrawą, ruszyli wokół wyspy na piechotę, podążając samodzielnie wytyczoną trasą przez dzikie góry, plaże, wysokie wydmy i rozległe półpustynie. Tak jak ludzie przed wiekami, polegali jedynie na własnej wytrzymałości, zgromadzonych zapasach oraz wytrwałości pomagającego im w transporcie ekwipunku wielbłąda, Numsiego. W długiej drodze odnajdywali to, co wcześniej rozbudzało ich podróżniczą wyobraźnię: endemiczną florę i faunę oraz szczególne, surowe piękno wyspy. Pomimo wysiłku fizycznego i spartańskich warunków – a może właśnie dzięki nim? – zdołali poznać smak prawdziwej wolności i odnaleźć przyjaciół wśród członków lokalnej społeczności.

Katarzyna Nizinkiewicz
Z Pontu przez Dżawachetię do Armenii

Sześć lat temu załamanie pogody w górach gruzińskiej Dżawachetii doprowadziło Katarzynę Nizinkiewicz do rodziny pontyjskich Greczynek. Losy ich przodków, wygnanych w XIX w. przez Imperium Osmańskie, stały się inspiracją do zeszłorocznej podróży. Wraz z partnerem, José Antoniem, wyruszyli śladami uciekających Pontyjczyków, idąc od tureckiego wybrzeża i gór Kackar do granicy z Azerbejdżanem. Sami wytyczali trasę. Czasem błądzili. Nieraz sypiali w opuszczonych wsiach i pasterskich domach. Przede wszystkim jednak spotykali gościnnych ludzi, dzięki którym coraz lepiej poznawali burzliwą historię i poranioną teraźniejszość tamtych stron. Regionalnego tygla, w którym Turcy, Ormianie i Azerowie wciąż nie mogą znaleźć wzajemnego zrozumienia.

Dorota Limontas, Piotr Wojtaszek | Wolontariusze FŚJ
Jednośladami Andersa

Bike Jamboree to społeczność harcerzy, cyklistów i podróżników, która w przeszłości zrealizowała prawdopodobnie największą na świecie rowerową sztafetę, od Gdańska do Gdańska dookoła globu. Zeszłoroczne przedsięwzięcie zespołu - "Jednośladami Andersa", miało połączyć walor historyczny, patriotyczny i sportowy, zakładając jak najdokładniejsze przemierzenie szlaku armii generała Andersa, od Tatiszczewa w Rosji do Edynburga. Sytuacja geopolityczna wymusiła jednak zmiany: początek trasy wyznaczono poza terytorium Rosji, w Kazachstanie, a zamknięty dla obcokrajowców Turkmenistan trzeba było ominąć. Sztafeta ruszyła przez znaczone śladami Armii Andersa kraje: Uzbekistan, Iran, Irak, Jordanię i Izrael. W dążeniu do historycznej wierności, po opuszczeniu Włoch wyprawa rozdzieliła się na trasę wschodnią i zachodnią, by upamiętnić również tych Polaków, którzy zdecydowali się powrócić do kraju. Trasa zachodnia wiodła przez Szwajcarię i Francję do Wielkiej Brytanii, gdzie przed laty dotarły wojska Andersa wraz z Niedźwiedziem Wojtkiem. Trasą wschodnią, przez Austrię, Czechy druga odnoga sztafety dotarła do Polski. Sztafeta zakończyła się 8 lipca 2023 r. równolegle w dwóch miejscach w Europie – w Edynburgu i Gdańsku. Operatorem całości przedsięwzięcia była harcerska "Fundacja Światowe Jamboree".

NIEDZIELA, 24 marca 2024 roku
GÓRY | NOMINACJE DO KOLOSÓW: ALPINIZM, EKSPLORACJA JASKIŃ, WYCZYN & FOTOPLASTYKON & FINAŁ (II)

Prowadzący: **Dariusz Podbereski**

10:00–12:45
BLOK IX | GÓRY, NOMINACJE DO KOLOSÓW: ALPINIZM, EKSPLORACJA JASKIŃ, WYCZYN

Jacek Szczygieł

Oczekiwane zaskoczenie w Hoher Göll, czyli jak powstał Gamssteighöhlensyste

Wyprawa Wielkopolskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego w masyw Hoher Göll w Północnych Alpach Wapiennych Austrii odbyła się w drugiej połowie lipca. Dziesięcioosobowy zespołu eksploratorów już drugiego dnia działalności osiągnął to, czego wyczekiwano od dawna: korytarz, który doprowadził do połączenia jaskini Gamssteighöhle z sąsiednią Częstochowaschacht. W kolejnych wyjściach dołączono i trzecią: Studnię Lubliniecką. Od tej pory mogli mówić już o systemie jaskiń. Eksploracja pod ziemią oznacza czasami także regularną wspinaczkę. W Gamssteigu półkę położoną 1025 m nad dnem jaskini osiągnięto wspinając się i techniką hakową, i klasyczną. W dolnych partiach na głębokości ok. -300 odkryto z kolei dwa niezależne poziome ciągi. W efekcie prac skartowano 1870 m nowych korytarzy. Jaskinia Gamssteighöhle osiągnęła deniwelację 1025 m (-779, +246), a połączenie trzech jaskiń dało początek nowemu systemowi Gamssteighöhlensystem o

łączniej długości 10 kilometrów.

Paweł Hałdaś, Marcin Tomaszewski
„Fram", Grenlandia, ściana Oqatssut

Dotychczas nikt nie porwał się na zimowe wejście w stylu wielkościanowym na skalne ściany grenlandzkich fiordów – aż do marca zeszłego roku, kiedy Paweł Hałdaś i Marcin „Yeti" Tomaszewski w ciągu dwóch tygodni wytyczyli nową, liczącą 700 metrów i 17 wyciągów drogę „Fram" na ścianie zwanej przez Inuitów Oqatssut. Tym samym, przy mrozach dochodzących do -40 stopni Celsjusza, pokonali pierwszą w historii zimową drogę na Grenlandii w stylu wielkościanowym, uchodzącym za najbardziej techniczną formę wspinaczki. Na zawsze będą już związani z miejscem… którego nie brali pod uwagę. Wyruszając w szykowaną od długiego czasu wyprawę, zamierzali bowiem wspinać się w okolicy wysp Storøen i Agpat. Plany zmienił topniejący lód.

Dorota Rasińska-Samoćko
Ku Podwójnej Koronie – góry najwyższe

Jej niezwykłe wyczyny wysokogórskie najłatwiej opisywać liczbami. Trzecia Polka na K2, Annapurnie i Makalu, laureatka Kolosa za rok 2022, Dorota Rasińska-Samoćko w zaledwie dwa sezony przeistoczyła się z dyplomatki w uznaną himalaistkę-rekordzistkę. W 2022 roku raptem w trzy miesiące zdobyła siedem (!!) ośmiotysięczników. Kobieta-błyskawica, „Speed Lady", nie zwalnia tempa. W następnym roku weszła na trzy kolejne szczyty z Korony Himalajów i Karakorum: Dhaulagiri, Manaslu (w pięć dni) i Cho Oyo (w cztery dni). W tym samym sezonie zdążyła jeszcze zdobyć swój siódmy wierzchołek z Korony Ziemi: najwyższy szczyt Ameryki Północnej, Denali. Co więcej, wszystkie wejścia zrealizowała bez rozbudowanego zaplecza logistycznego, a ciężar organizacji wypraw spoczywał głównie na niej samej.

Paweł Ramatowski
Eksploracja jaskiń w wapiennym masywie Kanin na Słowenii

Sekcja Taternictwa Jaskiniowego Klubu Wysokogórskiego Kraków działa aktywnie w Alpach Julijskich od wielu lat. W 2006 roku otrzymała zespołowego Kolosa za odkrycie i eksplorację Polskiej Jamy, znanej również jako BC-4. W zeszłym sezonie osiemnastoosobowy zespół poczynił znaczne postępy w eksploracji Studni Pod Nową Bazą, w wyniku której udało się pogłębić obiekt o blisko pół kilometra i osiągnąć 935 metrów głębokości. W fascynujący świat skalnych korytarzy w tym trudnym pod względem geologicznym masywie wprowadzi

nas kierownik wyprawy „Kanin 2023”, Paweł Ramatowski. Penetrowanie jaskini było dużym wyzwaniem. Eksplorację prowadzono również w zimą i na wielu etapach w stylu sportowym. Wybitnie pionowy przebieg korytarzy i liczne ciągi wodne uniemożliwiały założenie podziemnego biwaku. Co więcej, skrajnie ciasne przełazy okazały się… zbyt ciasne dla niektórych członków zespołu. Zbiorowy sukces jest znaczny: po zaledwie trzech latach od odkrycia otworu, Studnia Pod Nową Bazą stała się najgłębszą jaskinią samodzielnie wyeksplorowaną przez krakowską Sekcję.

Maciej Kimel
Nową droga na Chobutse w Himalajach Rolwalingu

W porównaniu z rejonem Mount Everestu obszar nepalskiej doliny Rolwaling w Himalajach leży na peryferiach zainteresowań trekkingowców i himalaistów. Maciej Kimel i Wadim Jabłoński dostrzegli w tym rzadko eksplorowanym regionie potencjał do wytyczenia nowej drogi w stylu alpejskim na trudny technicznie szczyt, bez dodatkowej pomocy tragarzy. Za cel przyjęli północno-wschodnią ścianę liczącego 6680 m n.p.m. szczytu Chobutse. Maciek i Wadim mieli już na koncie niemało wspólnych przejść, między innymi w najtrudniejszych partiach Tatr i na dziewiczych sześciotysięcznikach w Pakistanie. Żaden z nich nie był jednak dotychczas powyżej granicy 6200 metrów. Mimo to mierzącą 1600 metrów, posiadającą wiele wymagających i ryzykownych odcinków drogę Maciej i Wadim pokonali w ciągu trzech dni. 16 października, po nocnym biwaku w lodowej grocie i pokonaniu nieasekurowanej śnieżnej grani, dwuosobowy zespół stanął na szczycie Chobutse. Zejście przy słabej widoczności oraz załamaniu pogody zajęło dwa i pół dnia. Nowo wytyczona droga otrzymała nazwę "Just Breathe" i wycenę M5 WI4 R/X.

12:45–13:05 | PRZERWA

13:05–15:40
BLOK X FOTOPLASTYKON & GOŚCIE SPECJALNI

Monika Witkowska
Płaskowyż Deosai. Biało, zimno i do celu daleko

Pomysł pierwszego w historii prawdziwie zimowego trawersu drugiego najwyższego płaskowyżu świata: Deosai, pakistańskie władze uznały początkowo za zbyt... niebezpieczny. W końcu jednak autorki śmiałego planu: Monika Witkowska (druga Polka na K2) i Joanna Mostowska (pierwsze kobiece przejście Islandii z północy na południe) zdołały uzyskać oficjalną zgodę i rozpoczęły wędrówkę. Przemieszczając się na nartach, ciągnąc swój ekwipunek na sankach, pokonywały zasypane śniegiem, odcięte od cywilizacji pustkowie.

Poza opowieściami z pionierskiego przejścia, usłyszymy również, jak jedzie się po Karakorum Highway, jak żyje lokalny król i co robić, gdy napotka się himalajskie niedźwiedzie.

Kamila Kielar
5000 km pieszo przez Góry Skaliste

Jedna z najaktywniejszych kolosowych prelegentek, laureatka Kolosa za rok 2018, Kamila Kielar, w swoich podróżach łączy elementy wyczynowe i poznawcze. Dlatego pięciomiesięczna wędrówka przez pięć stanów, od Nowego Meksyku do Montany, będzie tylko częścią opowieści, którą Kamila przywiozła z Continental Divide Trail – najbardziej wymagającego szlaku w Potrójnej Koronie Wielkich Szlaków Amerykańskich. Wędrówka przez Góry Skaliste w tempie piechura pozwoliła jej dokładnie przyglądać się nie tylko spektakularnym górskim krajobrazom, ale też zjawiskom i zmianom po drodze. Relacja Kamili będzie więc w równym stopniu opowieścią o amerykańskim społeczeństwie, przyrodzie i relacjach w subkulturze wędrowców. Podróżą przez dział wód kontynentalnych, ale i przez podzielony kraj.

Wiesław Burzyński, Michał Kochańczyk
Fitz Roy – 40. rocznica

Jesienią 1984 roku Piotr Lutyński, Wiesław Burzyński, Mirosław Dąsal, Michał Kochańczyk i Jacek Kozaczkiewicz znali patagoński szczyt Fitz Roy, jeden najtrudniejszych do zdobycia na świecie, tylko z opisów i fotografii. W Wigilię 24 grudnia stanęli na jego wierzchołku jako pierwsi Polacy. Przeprowadzili też zacięciem na północnej ścianie nową drogę, nazywaną od tej pory „Polaca”. Droga ta do tej pory nie została powtórzona. Chociaż oficjalne gratulacje zdobywcom przekazał nawet papież, wyprawa patagońska nie zdobyła w tamtym czasie adekwatnego rozgłosu. Był to w dużej mierze skutek decyzji zespołu, przypieczętowanej przez Piotra Lutyńskiego, żeby swoją obecnością na ekranie nie legitymizować reżimowej telewizji PRL-u. Cała piątka zdobyła jednak niewątpliwy szacunek i renomę w polskim środowisku alpinistycznym, które zaowocowały również kolejnymi zaproszeniami na wspinaczkowe ekspedycje. W 40. rocznicę tego doniosłego wydarzenia uczestnicy patagońskiej wyprawy Klubu Wysokogórskiego Kraków zostaną uhonorowani Nagrodą Specjalną Kolosów.

Elżbieta Dzikowska
Od Vilcabamby po Ponidzie

Dla wielu Polaków Elżbieta Dzikowska była pierwszą przewodniczką po dalekim świecie. W 1976, z Tonym Halikiem, jako pierwsi Polacy dotarli do ruin zaginionego miasta

Vilcabamba, ostatniej stolicy Inków. Jako niestrudzona podróżniczka, znawczyni sztuki i kultur Ameryki Łacińskiej, promotorka podróżowania po Polsce, autorka wielu książek i filmów dokumentalnych, zdobyła szczególne miejsce w sercach kilku pokoleń Polaków. Była współautorką około trzystu programów i filmów z cyklu „Pieprz i Wanilia”. W dziewiątej już dekadzie życia nie rezygnuje z aktywnego przemierzania Polski ani odwiedzania odległych krajów. W tym roku decyzją obu Kapituł Kolosów pierwsza dama polskiego świata podróżniczego otrzyma statuetkę Super Kolosa.

15:40–16:00 | PRZERWA

16:00–16:50
FINAŁ (II): Ceremonia wręczenia NAGRODY DZIENNIKARZY, KOLOSÓW w kategoriach ALPINIZM, PODRÓŻE i WYCZYN, NAGRODY SPECJALNEJ KOLOSÓW, SUPER KOLOSA, GRAND PRIX WYSTAWY FOTOGLOB oraz NAGRÓD PUBLICZNOŚCI
Prowadzący: **Kamila Kielar i Dominik Bac**

16:50–17:00 | PRZERWA

17:00–17:55 Niespodzianka

18:00–18:20
Konkurs z nagrodami dla osób biorących udział w wyborze laureatów nagród publiczności

---

W czasie 26. OSPŻiA w Polsat Plus Arena Gdynia będzie można oglądać wystawy:

Parter
Wystawa zdjęć zakwalifikowanych do 21. finału konkursu FotoGlob 2024

Piętro
Wystawa "40-lecie pierwszego przepłynięcie kanionu Colca w Peru", oprócz relacji z przedsięwzięcia zaliczanego do najważniejszych eksploracji XX wieku, przybliża inne spektakularne osiągnięcia członków wyprawy Canoandes '79, oraz ich wkład w rozwój doliny Colca, dzięki któremu stała się ona drugą po Machu Picchu atrakcją turystyczną tego kraju. Wystawa ma kontynuację na parterze, obok baru.

****

Organizatorami **26. Ogólnopolskich Spotkań Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów** są **Miasto GDYNIA** i **Agencja MART** z Krakowa. Sponsorem Strategicznym OSPŻiA jest **Miasto GDYNIA**.

Uwaga! Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do zmian w programie.